

się, lecz była otwarta zgodnie z zaleceniem ap. Pawła, który radził: „wszystkiego doświadczajcie, co dobre, tego się trzymajcie”. Cała gama wskazówek apostoła dotycząca zboru-kościół skłania do wysnucia wniosku, zgodnie z którym nasz dom-zbór-kościół jest tak mocny jak jego najszabszy element.

„Baczie, ażeby nikt nikomu złem za zło nie oddawał...”, „Od wszelkiego rodzaju zła z dala się trzymajcie” – ap. Paweł pisał w ten sposób, bo wiedział, że chrześcijanie byli i będą konfrontowani z przejawami zła. Nawoływał więc do zachowania dystansu.

Tekst biblijny, który jest podstawą tego rozważania, został napisany prawie dwa tysiące lat temu. Czy jako taki ma dla nas jeszcze znaczenie? Przecież tak wiele się zmieniło – i okoliczności, i czas, i ludzie... Poza tym rada Apostoła by napominać innych, wydaje się nieaktualna – kto dziś napomina? *Pocieszenie, bycie wielkoduszny* – oczywiście, to moja codzienność – powie wielu ludzi.

We wskazówkach Pawła znajdujemy również słowa: „radujcie się, módlcie się, dziękujcie”, bez nich rzeczywiście nie można wyobrazić sobie życia chrześcijańskiego. „Ducha nie gaście” – rada, która sprawia, że to „kazanie” ap. Pawła nie zamyka się tylko do moralnych wskazań, lecz także pozwala trwać wierzącym we wspólnocie wierzących-Kościół. Nasi poprzednicy „ducha nie gasili”, „wszystkiego doświadczali, dobrego się trzymali...”. Te rady pozostają więc współcześnie aktualne i elementarne!

Zarówno okazywanie *radości*, nieustanna *modlitwa*, a także *wdzięczność* wydają się trochę staromodne, a czasem wręcz ich okazywanie zawstydzają. Przypomnijmy sobie zachowanie dziecka, które powinno podziękować – zazwyczaj musi mu o tym przypomnieć rodzic i bardzo często słowo „dziękuję” jest wypowiedziane ze wstydem. Nierzadko podobnie bywa z dorosłym, ale ten już lepiej umie zamaskować zawstydy. Jakże często zapomina się o okazywaniu i wyrażeniu wdzięczności za to, co każdego dnia otrzymujemy, czy za to, że możemy swobodnie, w pięknych kościołach czy pomieszczeniach spotykać się, słuchać Słowa Bożego i swobodnie o nim dyskutować. Współcześnie nawet psychologowie powtarzają: chcesz być szczęśliwy – bądź wdzięczny.

Na zakończenie przytoczę pewną historię:

Król pewnego państwa codziennie otrzymywał różne prezenty, codziennie też żebrak przynosił mu jabłko, a król bez większego zainteresowania odkładał je do koszyka. Pewnego dnia mała złapała jedno z tych jabłek, ugryzła i od razu wypłuta, w wypłutym kawałku ukryta była piękna perła. Król kazał natychmiast wezwać żebraka, który odpowiedział: Panie przynosiłem ci codziennie jabłko, codziennie nowe jabłko, a ty wkładałeś je do kosza. Masz tak wiele rzeczy i bogactw, że zwykła rzecz cię nie cieszy, nie dostrzegasz, nie doświadczasz niezwykłej wartości prostych rzeczy i wydarzeń.

Napominajmy, pocieszajmy, bądźmy wielkoduszni, nie oddawajmy złem za zło, czynmy dobrze, radujmy się, módlmy się, dziękujmy i ... Ducha nie gaśmy. Amen.

* *Elżbieta Byrtek wykłada teologię praktyczną w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej oraz prowadzi lekcje religii w Parafii E-A Świętej Trójcy w Warszawie.*

„Nasza Parafia” wrzesień 2015 roku

na sowieckich bagnach przy pomocy bierutowskich dekretów, bezpowrotnie położyła kres ich aktywności.

Miniona wojna jest więc dla nas ewangelików niezabliźnioną raną. Ponieśliśmy potężne straty personalne, ale i materialne, trudne do oszacowania. Nasi współwyznawcy walczyli w obronie ojczyzny na wszystkich frontach tej wojny i w Powstaniu Warszawskim.



Nie ulega wątpliwości, że w skali kraju straty poniósł cały naród, cała nasza ojczyzna, ale Polacy, wyznawcy ewangelicyzmu, liczebnie stanowiący niewielki odsetek społeczeństwa, wnieśli wiele do kultury polskiej, nauki i mieli niezaprzeczalny wkład w rozwój przemysłu. Któż bowiem nie pamięta zakładów: firmy „E. Wedel” SA, browarów „Haberbusch i Schiele”, farmaceutycznych Spiessa, metalurgicznych „Norblin, B-cia Buch i T. Werner”, B-ci Henneberg, garbarskich „Temler i Szwede” czy B-ci Weigle, i naturalnie Domu Mody Bogusława Herse. To tylko maleńka część, niech nie tylko przejdą do historii, ale na zawsze zostaną w pamięci naszych współwyznawców, bo to część historii naszego Kościoła i zboru.

Kiedy jesteśmy za granicą, konstatujemy, że tam niektóre przedsiębiorstwa i nawet sklepy, działają bez przerwy nawet 300 i więcej lat. Nasze rodzime firmy też mogłyby mieć podobną ciągłość, gdyby była wola do zwrotu zagrabionego mienia i odbudowy tych firm, których spadkobiercy żyją pośród nas. Zbrodnie przeszłości zmieniły bezpowrotnie losy m.in. członków naszego zboru, a współczesność nie zawsze jest nam łaskawa.



Tadeusz Wł. Świątek

syn Delegata do Ligi Narodów w Genewie